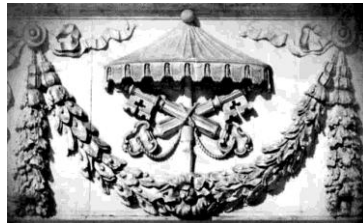


MARIO DERKSEN

HABEMUS BERGOGLIO

ANTYPAPIEŻ FRANCISZEK I SOBOROWY KOŚCIÓŁ



KRAKÓW 2013

www.ultramontes.pl

SPIS TREŚCI

	Str.
Wstęp	3
Franciszek i papieżstwo	5
Franciszek i liturgia	7
Franciszek i ekumenizm	8
Nauczanie i pisanstwo Franciszka	9
Wnioski końcowe	11



Habemus Bergoglio

Antypapież Franciszek i soborowy kościół

MARIO DERKSEN

Był 13 marca 2013 roku – około 20:15 miejscowego czasu – gdy kardynał protodiakon *Novus Ordo* Jean Louis Pierre Tauran pojawił się na głównym balkonie watykańskiej bazyliki św. Piotra i obwieścił światu wybór "kardynała" Jorge Mario Bergoglio na "papieża" Franciszka:

*Annuntio vobis gaudium magnum: habemus Papam!
Eminentissimum ac Reverendissimum Dominum,
Dominum Georgium Marium Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalem
Bergoglio
qui sibi nomen imposuit Franciscum.*

Tysiące ludzi, którzy spontanicznie zebrali się na placu św. Piotra zdawało się być przez chwilę zaskoczonych tą wieścią, jako że bezpośrednia reakcja była dość stonowana. "Który kardynał?" – ludzie musieli się zastanawiać. "Jakie imię przyjął?".

Obwieszczenie Taurana zawierało jednocześnie dwie niespodzianki: "Kardynał", którego żaden watykański ekspert poważnie nie brał pod uwagę jako pretendenta do papieżstwa *Novus Ordo* i imię, jakiego żaden papież ani antypapież nigdy wcześniej nie wybrał: Franciszek. Lecz jak miały pokazać nadchodzące dni i tygodnie, był to dopiero początek niespodzianek i nowości ze strony człowieka, którego świat uważa za pierwszego papieża-jezuitę Kościoła rzymskokatolickiego.

Od samego początku Franciszek skupił na sobie uwagę odejściem od typowych "papieskich" zwyczajów, nawet oceniając to według norm *Novus Ordo*: Pojawiając się na balkonie, nie miał na sobie tradycyjnej czerwonej peleryny, którą papieże – zarówno prawdziwi jak i uzurpatorzy – zwykle zakładali, nazywanej *mozzetta*, a zamiast tego pokazał się po prostu w białej sutannie. Brakowało również tradycyjnej stuły, a złoty pektorał, jaki wszyscy

spodziewali się zobaczyć zastąpił odrażającym srebrnym krzyżem "Dobrego Pasterza" przywiezionym z Buenos Aires.

"Bracia i siostry, dobry wieczór" – tak brzmiały jego pierwsze słowa wypowiedziane z balkonu. W krótkiej przemowie Franciszek w ogóle nie wymienił słowa "papież", mówiąc o sobie, a nawet o swoim poprzedniku Benedykcie XVI, jedynie jako o "biskupie Rzymu". W pokazie typowo modernistycznego egalitaryzmu zacierającego rozróżnienie na duchowieństwo i świeckich – jeszcze przed udzieleniem błogosławieństwa *Urbi et Orbi* – prosił ludzi, żeby modlili się za niego, po to by Bóg mu pobłogosławił zanim on im udzieli błogosławieństwa.

Jeśli słowa i gesty mają jakiegokolwiek znaczenie, to po jego pierwszym wystąpieniu w roli "papieża Franciszka" było jasne, że z Jorge Bergoglio kierującym Watykanem, sprawy nie potoczą się "po staremu". To pierwsze miało się potwierdzić w następnych tygodniach.

Kim zatem jest Jorge Mario Bergoglio?

Urodzony 17 grudnia 1936 roku, w Buenos Aires w Argentynie, Jorge Bergoglio ma włoskie pochodzenie, jako że jego ojciec był włoskim imigrantem a urodzona w Argentynie matka miała włoskie korzenie. W wieku 21 lat wstąpił do zakonu jezuitów jako nowicjusz i 13 grudnia 1969 roku został "wyświęcony na księdza" w nieważnym rycie święceń kapłańskich *Novus Ordo*, narzuconym przez antypapieża Pawła VI dekretem *Pontificalis Romani* z 18 czerwca 1968, który zaczął obowiązywać od 6 kwietnia 1969 roku.

20 maja 1992 roku, antypapież Jan Paweł II wyznaczył Bergoglio na biskupa pomocniczego Buenos Aires i do jego "biskupiej konsekracji" – tak samo nieważnej – doszło 27 czerwca tegoż roku. W końcu, 21 lutego 2001 roku Jan Paweł II uczynił go "kardynałem", co było ostatnim kamieniem milowym przed jego wyborem na "papieża" 13 marca 2013.

Kolejne fragmenty niniejszego artykułu są krótkim przeglądem niektórych istotnych faktów, jakie są znane o Jorge Bergoglio, zarówno przed jak i po 13 marca 2013. W żadnym przypadku nie zamierzam zaprezentować wyczerpującego obrazu człowieka, co wymagałoby spisania całej książki; zamiast tego, chciałbym zwrócić uwagę na kilka spraw, które dla tradycyjnych rzymskich katolików mają największe znaczenie i powinny wzbudzić ich szczególne zainteresowanie.

Franciszek i papieżstwo

Od samego początku – poprzez cały szereg ironicznych wydarzeń – Franciszek nie ustawał w wysiłkach by ukazać swój brak związku z papieżstwem; niemal jakby próbował przez swoje działania powiedzieć światu, że rzeczywiście nie jest papieżem. Sposób, w jaki się zachowywał niszczy godność i wyjątkowy status papieskiego urzędu.

Zaraz po konklawe, odbierając hołd od elektorów, nie chciał zająć miejsca na tradycyjnym papieskim tronie umieszczonym na podwyższeniu, a zamiast tego, witał "kardynałów" pojedynczo, stojąc na tym samym, co oni poziomie, jak gdyby papież nie był ponad kardynałami, lecz był im równy, dzierżąc jedynie honorowy urząd a nie prawdziwą jurysdykcję i władzę nad nimi – tak jak to utrzymują wschodni schizmatycy.

Do dnia powstania tego artykułu, Franciszek nie przeniósł się jeszcze do papieskich apartamentów, wybierając zamiast tego pozostanie w małym pensjonacie, w którym podczas konklawe mieszkali "kardynałowie". Dzień po swoim wyborze Franciszek upierał się, że osobiście zapłaci swój rachunek hotelowy i jeździł autobusem wraz z "kardynałami" rezygnując z używania papieskiej limuzyny. Harmonizuje to z jego wcześniejszym postępowaniem jako "arcybiskupa" Buenos Aires, gdzie zrezygnował z przeniesienia się do biskupiej rezydencji i zamiast tego zamieszkiwał mały apartament oraz preferował transport publiczny zamiast pojazdów zapewnianych przez diecezję.

Jest kilka interesujących anegdot dotyczących powyborczych rozmów telefonicznych Bergoglio z Buenos Aires. Zadzwoił do kiosku z gazetami, aby anulować prenumeratę swoich czasopism; rozmawiał ze swoim dentystą by odwołać umówioną wizytę; miejscowemu hydraulikowi wydał dyspozycje dotyczące zamontowania pryszniców w biskupiej rezydencji. Wykonując rozmowy telefoniczne Bergoglio nie przedstawiał się jako "papież" ani nawet nie jako "Franciszek", lecz jako "kardynał Bergoglio" albo "ojciec Jorge".

Ale dziwaczność Franciszka na tym się nie kończy. Kierownik programu edukacyjnego z Buenos Aires, José Maria del Korral był 19 marca gościem specjalnym "papieskiej mszy inauguracyjnej" i znalazłszy się w windzie z "papieżem" Franciszkiem po ceremonii, skorzystał z okazji by zapytać "Jego Świątobliwość" jak powinien się teraz do niego zwracać. Bergoglio odpowiedział, "Mów mi Jorge, jakże inaczej?".

Można by sobie zadać pytanie, dlaczego człowiek, któremu jest tak niewygodnie na stanowisku (rzekomego) papieża w ogóle się zdecydował na przyjęcie wyboru. Wielu ludzi, w tym media, zinterpretowało te same poniżające czyny jako manifestację "pokory" Franciszka. Jednakże pokora polega na zapomnieniu o sobie, a nie w okazywaniu pogardy wobec najwyższego urzędu w Kościele katolickim. Jedyne, co takie akty fałszywej pokory potrafią osiągnąć, to uzyskanie pochwał świata (por. Łk. 6, 26) i ośmieszenie sacrum. Choć niektórym takie zachowanie może się wydać z początku dość sympatyczne, to ostatecznie dojdą do wniosku, że ludzie postępujący w ten sposób nie traktują poważnie swojego stanowiska. Szkody wyrządzone w ten sposób duszom są ogromne. Można to być może porównać do "kapłana" *Novus Ordo*, który próbując być dla każdego kumplem odprawi tu i ówdzie "komiczną mszę przebierając się za kłowna", nosi w ciągu dnia zwykłe ubranie, żartuje w konfesjonale i stara się jak tylko może by powierzchownością przypominać "zwykłego faceta". Ostatecznie, takie zachowanie służy tylko temu, że powoduje u ludzi utratę wszelkiego poczucia sacrum, wykorzenienie wszelkiego rozróżnienia na duchowieństwo i świeckich oraz zupełną utratę Wiary – przy jednoczesnym podtrzymywaniu "miłej atmosfery".

Jednakże istnieje też druga strona tego medalu. Czy tym samym Franciszek nie daje do zrozumienia, że oskarża wszystkich swoich poprzedników – zarówno prawdziwych papieży, jak też takich jak on uzurpatorów – którzy nie postępowali w sposób, w jaki on to czyni, o pychę; jak gdyby wszystkie zaszczytne urzędy, ceremoniał, wystawność, drobiazgowość, wyjątkowe zachowanie się, itp., miały w jakiś sposób oznaczać honorowanie konkretnej osoby dzierżącej urząd aniżeli sam urząd? Być może Franciszek jest nieco pogubiony, nie rozumie tej kwestii i uważa, że hołdy, ceremonie i wszystko, co się z tym wiąże jest kierowane osobiście do niego aniżeli w stosunku do urzędu, jaki rzekomo dzierży. Zdradzałoby to całkiem wypaczone rozumienie papieżstwa – chociaż nie byłoby to zbyt zaskakujące, gdyż pochodzi to od modernisty.

W katolickim Kościele papieżowi przysługują szczególne zaszczyty i przywileje jako papieżowi, a nie jako tej czy innej osobie. Dlatego, kiedy nazywamy papieża "Ojcem Świętym" czynimy tak niezależnie od tego czy ten człowiek jest wzorem świętości czy też wielkim grzesznikiem, ponieważ świętość w określeniu "Ojciec Święty" odnosi się do papieżstwa jako

uświęconego urzędu, a nie do domniemanej świątobliwości osoby sprawującej ten urząd.

Akty "pokory" Bergoglio są w rzeczywistości atakiem na godność papieżstwa a zatem wyziewami wielkiej pychy. Prawdziwa pokora oznacza uznanie godności (w tym przypadku, rzekomego) urzędu i postępowanie zgodnie z nią. Pokorny człowiek nie stara się przyciągać na siebie uwagi innych i czyni to, czego się od niego oczekuje. Jego własne osobiste preferencje znikają całkowicie, jako że on sam usuwa się w cień – jednakże nie dotyczy to urzędu, który sprawuje. Człowiek prawdziwie pokorny stara się ukryć swą pokorę tak, aby na zewnątrz nie była widoczna. Afiszowanie się ze swą pokorą jest sprzecznością i każdy, kto tak czyni, zmienia tym samym cnotę pokory w grzech główny pychy.

Franciszek i liturgia

W Internecie można znaleźć dużą ilość zdjęć i filmów przedstawiających liturgie *Novus Ordo* z "kardynałem" Bergoglio w roli głównej. Już po zapoznaniu się z zaledwie kilkoma z nich, staje się zupełnie oczywiste, że Jorge Bergoglio nie ma żadnego wyczucia ani troski o sacrum. Z całych sił był przeciwny nawet wobec tradycyjnej Mszy w wersji z 1962 roku, której Benedykt XVI udzielił powszechnego indultu; corocznie przewodniczył najbardziej liturgicznie-horrendalnym plenerowym "Mszom dziecięcym" w swojej archidiecezji, w tym m.in. "Mszy Pinokia"; a swoją pierwszą "papieską Mszę" w Kaplicy Sykstyńskiej 14 marca zamiast na tradycyjnym ołtarzu przytwierdzonym na ścianie odprawił na obiadowym stole *Novus Ordo* by móc celebrować twarzą do ludzi.

17 marca podczas pierwszej niedzielnej liturgii, Franciszek nakazał swoim "diakonom" rozdawać "komunię", podczas gdy sam zasiadł na fotelu przewodniczącego i przypatrywał się – świetny sposób "służenia za przykład", jeśli chodzi o funkcję kapłana w *Novus Ordo*. Tak samo było na jego własnej "mszy" inauguracyjnej, być może celowo, aby nie znaleźć się w niezręcznej sytuacji podjęcia decyzji czy odmówić "komunii" amerykańskiemu wiceprezydentowi Josephowi Bidenowi i przedstawicielce Kongresu Nancy Pelosi (D-CA), którzy uczestniczyli w uroczystości i oczywiście, przyjęli komunię. (Przywitali się z nim po ceremonii i oczywiście, nie zostali upomniani).

Jednakże tym, co oburzyło najbardziej było celowe złamanie przez Franciszka tradycji Wielkiego Czwartku. Uparł się na odprawianie mszy w miejscowym więzieniu dla młodocianych i zamiast umycia stóp kapłanom diecezji – jak jest w zwyczaju, gdyż Chrystus umył stopy apostołów – umył i ucałował stopy dwunastu więźniów, w tym dwóch kobiet, z których jedna była muzułmanką!

Po tych dotychczasowych "osiągnięciach", można sobie tylko wyobrazić jak będzie wyglądała liturgiczna przyszłość w soborowym kościele. Można powiedzieć, że Franciszek cofnął zegar do lat siedemdziesiątych – i być może będzie to powtórka z Pawła VI.

Franciszek i ekumenizm

W kwestii ekumenizmu i relacji z innymi religiami jest wiele do powiedzenia o Jorge Bergoglio. Nawet jeśli w swoich kazaniach lubi mówić o odważnym dawaniu świadectwa o Chrystusie w świecie współczesnym, to najwidoczniej dla niego stosuje się to tylko do nawracania ludzi nie wyznających żadnej religii, a nie do wszystkich niekatolików, niezależnie od tego czy będą to prawosławni, protestanci, Żydzi, muzułmanie, poganie albo ateści/agnostycy.

19 czerwca 2006 roku, "kardynał" Bergoglio uczestniczył w "Trzecim Braterskim Spotkaniu Wspólnoty Ewangelików i Katolików Odnowionych" w Buenos Aires, gdzie uklęknął by otrzymać "błogosławieństwo" od protestanta. Uczestniczył w tym ks. Raniero Cantalamessa, watykański kaznodzieja domu "papińskiego" i dołączył do ceremonii.

W listopadzie 2012 roku, Bergoglio wraz z żydowsko-masońską lożą B'nai B'rith Argentyny był w swej katedrze w Buenos Aires gospodarzem międzywyznaniowej upamiętniającej liturgii zorganizowanej dla uczczenia żydowskich ofiar niemieckiej nocy kryształowej z 1938 roku. Wśród pozostałych uczestników byli przedstawiciele różnych protestanckich, żydowskich i judeo-chrześcijańskich grup. Materiał filmowy z tego wydarzenia jest dostępny w Internecie. Najwyraźniej nie był to jednorazowy incydent, lecz stał się corocznym zwyczajem w diecezji Bergoglio wiele lat wcześniej.

Ponadto, w wiadomościach z Argentyny zrelacjonowano – popierając to dokumentacją filmową – że Bergoglio wraz z miejscową żydowską synagogą

lubił co roku świętować Chanukę. Podobnie, każdego roku "kardynał" Buenos Aires był obecny na Mszach prawosławnych schizmatyków z okazji Bożego Narodzenia. (Przypuszczalnie jego ekumeniczne sumienie nie pozwoliłoby mu wziąć udziału we Mszach odprawianych przez Bractwo Św. Piusa X w jego diecezji).

Jako jedno ze swych pierwszych działań w roli "papieża", Franciszek potwierdził swe oddanie sprawie ekumenizmu i dialogu międzyreligijnego *Vaticanum II*. Stwierdził, że katolicka religia i judaizm są "połączone bardzo szczególną więzią duchową" – nic dalszego od prawdy, lecz jednak jest standardową doktryną *Novus Ordo*. Niewątpliwie łączy go bardzo szczególna więź z żydami, ponieważ natychmiast uznali jego wybór za bardzo obiecujący dla dalszego budowania przyjaźni i relacji między "katolikami" a żydami; sam Franciszek, już kilka godzin po wyborze, napisał do Naczelnego Rabina Rzymu, że ma nadzieję iż "przyczyni się do umocnienia relacji, które żydzi i katolicy utrzymują od II Soboru Watykańskiego".

16 marca w swoim prawdopodobnie pierwszym – jako "papież" – ekumenicznym wystąpieniu, Franciszek udzielił cichego "błogosławieństwa" audytorium złożonemu z pracowników mediów, motywując to tym, że "wielu z was nie należy do Kościoła katolickiego, a inni nie są wierzącymi" chcąc w ten sposób "[uszanować] sumienie każdego z was...". Chyba najlepiej odeprzeć taką aberrację słowami Papieża Leona XIII: "Świat nasłuchał się już dość o tak zwanych «prawach człowieka». Niech posłucha czegoś o prawach Boga" (1). Mogę jedynie przypomnieć słowa naszego Pana Jezusa Chrystusa: "Ani nie zapalają świecy i nie kładą jej pod korzec, ale na świeczniku, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu" (Mt. 5, 15).

Nauczanie i pisanstwo Franciszka

W mojej osobistej opinii, Bergoglio to mieszanka Angelo Roncalliego (Jana XXIII), Giovanniego Montini (Pawła VI) i Albino Lucianiego (Jana Pawła I). Wydaje się prezentować nonszalanckie podejście Jana XXIII do świętych tradycji Kościoła; pogardę dla liturgii i wszystkich rzeczy świętych w stylu Pawła VI; i przewrotną, dobrotliwą "pokorę" Jana Pawła I.

W swym codziennym nauczaniu – choć wciąż przyciąga uwagę znacząco odmiennym od swego poprzednika stylem – Franciszek jest nieprzekonywujący. W dniu jego wyboru, dziennikarz z Argentyny relacjonował, że Bergoglio

znanym był ze sporadycznej "niezrozumiałości swoich przemówień i homilii" i używania "szorstkich, demagogicznych i dwuznacznych sformułowań" (2).

Nie jest to żadną przesadą. Franciszek wygłasza wiele bezbarwnych homilii wypełnionych banałami *Novus Ordo* przypominając przeciętnego amerykańskiego novusowego "kapłana", chociaż używa ekscentrycznej terminologii mającej prawdopodobnie przemawiać do zwykłego człowieka, która jednakże – przynajmniej moim zdaniem – powoduje, iż sprawia wrażenie człowieka bezmyślnego i jest niegodna kogoś, kto mieni się być papieżem: Mówi o Kościele jako o "miłosnej historii", matce, która nie jest "opiekunką do dziecka". Mówi, że Bóg nie jest "mgłą" albo "Bogiem rozpylaczem". Mówiąc o spowiedzi wyraża się, że nasz Pan "nie jest pralnią chemiczną". Sporadyczne nawiązania do diabła – co Franciszek lubi robić – nie pomagają wcale, a tylko pogarszają stan rzeczy, jako że tak poważna sprawa jak istnienie szatana nie za dobrze pasuje do gadaniny o "Bogu rozpylaczu" i tym podobnym wyrażeniom.

Rozważmy nie tylko kazania wygłaszane przez Bergoglio, lecz także jego twórczość pisarską. W okresie swego pobytu w Argentynie, nie wyróżniał się jako wielki teolog. Lecz to, że się nie jest wielkim teologiem to jedna rzecz, natomiast niezrozumienie podstaw katolicyzmu to zupełnie inna sprawa, a Bergoglio należy utożsamiać z tą drugą sytuacją. Jest to bardzo widoczne, gdy się z uwagą przejrzy książkę napisaną wspólnie z żydowskim rabinem Abrahamem Skórką w 2010 roku, zatytułowaną *W niebie i na ziemi*. Książka ma formę rozmowy między nimi, więc nie pretenduje do miana teologicznego traktatu. Jednocześnie, można by oczekiwać, że ktoś, kto osiągnął (w tamtym czasie) status "kardynała" w instytucji podającej się za Kościół katolicki nie powiedziałby czegoś takiego:

"Religia ma prawo wydawania opinii o ile dokonuje się to w służbie ludzi. Jeśli ktoś prosi mnie o radę, mam prawo jej udzielić. Lider religijny może czasami zwracać uwagę na pewne kwestie życia prywatnego lub publicznego, ponieważ jest przewodnikiem parafian. Nie ma jednak prawa do ingerowania w niczyje życie prywatne. Jeśli Bóg, w stworzeniu, podjął ryzyko uczynienia nas wolnymi, kim jestem ja, aby wyrażać pretensje? Potępiamy duchowe nękanie, które ma miejsce, gdy duchowny narzuca dyrektywy, sposób zachowania i domaga się tego w sposób odbierający wolność drugiej osoby. Bóg pozostawił w naszych rękach wolność grzeszenia. Trzeba mówić bardzo wyraźnie o wartościach, ograniczeniach, przykazaniach, ale duchowe i duszpasterskie nękanie jest niedozwolone".

"Pozostaje socjologicznym faktem, że wspólne pożycie z pewnością nie posiada pełni, ani wielkości małżeństwa....".

"Oprócz małżeńskiego prawa, które ludzie tej samej płci mogą przyjąć, musimy poprawić przepisy adopcyjne, które są nadmiernie zbiurokratyzowane i w obecnej praktyce stosowania sprzyjają korupcji" (3).

Dalszy komentarz do tych wypowiedzi jest zbędny; wyrażają one mentalność człowieka, który utracił wszelki kontakt z rzymskokatolickim nauczaniem i myśleniem.

Interesujące będzie przekonanie się, jakie encykliki ogłosi Franciszek i czy sam będzie ich autorem czy też będą napisane przez kogoś innego.

Wnioski końcowe

Według doniesień, w konklawe z 2005 roku, które wybrało Józefa Ratzingera, Jorge Bergoglio otrzymał drugą w kolejności najwyższą liczbę głosów a zatem był głównym rywalem Benedykta. Jednak osiem lat później, żaden watykański "ekspert" nie rozważał na poważnie, że 76-letni Argentyńczyk odniesie zwycięstwo w drugim głosowaniu. Twierdzi się, że niemiecki członek kurii, "kardynał" Walter Kasper był główną siłą stojącą za wyborem Bergoglio. Kasper został wyznaczony przez Jana Pawła II w 2001 roku przewodniczącym watykańskiej, tzw. Papieskiej Rady do spraw Popierania Jedności Chrześcijan. Benedykt XVI zatwierdził go na tym stanowisku i pozwolił mu na nim pozostać aż do przejścia na emeryturę w 2010 roku. Kasper jest znany jako skrajny modernistyczny myśliciel, który odrzuca autentyczność Pisma Świętego, prawdziwość cudów Chrystusa, w tym Zmartwychwstania oraz Boskość naszego Pana. Promowanie człowieka takiego, jak Jorge Bergoglio nie jest dla niego z pewnością czymś nieistotnym.

Jak dotychczas, Franciszek wykazał całkowitą zgodność z tym kim był w Buenos Aires. Niewątpliwie, może on czasami wypowiadać się dość ortodoksyjnie, ale jego słowa są albo sprzeczne z innymi słowami wypowiedzianymi w późniejszym czasie, albo po prostu następują po nich działania, które nie zgadzają się z tym, co wcześniej powiedział. Jest to typowa cecha modernizmu, który usiłuje wszczepić się w Kościół tak subtelnie, by nie zostać wykrytym, a jego zwolennicy lubią sobie zaprzeczać, by sprawiać raczej

wrażenie jakby się pomylili niż że działają celowo...

I tak, na przykład, Bergoglio otwarcie mówi, że wierzy w diabła – jak gdyby dla katolika było to czymś opcjonalnym – i wspomina go często; ale jest również prawdą, że jego ulubiony "egzorcysta" jest luteraninem, to świecka osoba, która nie ma w ogóle ani władzy ani pozwolenia by wypędzać diabła. To właśnie ten rodzaj połączenia ortodoksji z (ukrytą lub wyraźną) herezją czyni modernistów tak niebezpiecznymi. Papież Pius VI ostrzegł wiernych przed tymi podstępными innowatorami, których "pozornie oburzające twierdzenia w jednym miejscu są następnie rozwijane zgodnie z prawowierną nauką w innych miejscach i nawet w jeszcze innych miejscach korygowane; stwarzając przez to niejako możliwość albo utrzymania albo odrzucenia stwierdzenia, względnie pozostawienia go indywidualnym upodobaniom danej osoby – taka zawsze była oszukańcza i zuchwała metoda stosowana przez innowatorów dla wprowadzenia błędu. Daje ona zarówno możliwość propagowania błędu jak i usprawiedliwienia go" (4).

By poznać Bergoglio, najbezpieczniej będzie przyjrzenie się jego historii, jego życiorysowi. Tam właśnie odnajdzie się prawdziwego Bergoglio. Działaniom należy zawsze przydawać większą wagę niż słowom, ponieważ każdy może coś powiedzieć, ale to właśnie działania ukazują naprawdę, kim jest dany człowiek.

Z punktu widzenia nas sedewakantystów – mających nadzieję na przekonanie świata, że soborowy kościół w Watykanie nie jest Kościołem katolickim, a jego głowa nie jest Papieżem – uważam Bergoglio za wybawienie – nie mogliśmy oczekiwać lepszego kandydata, ponieważ ten człowiek ma tyle teologicznych i liturgicznych "trupów w swojej szafie", że anty-sedewakantystom będzie bardzo trudno przekonać swoich zwolenników by nie wierzyli w to, co mają właśnie przed swoimi oczami.

W porównaniu z Benedyktem XVI, odstępstwo Franciszka od rzymskokatolickiej Wiary jest łatwiejsze do stwierdzenia, jest zdecydowanie bardziej powszechnie widoczne. Moim zdaniem, to wielka łaska udzielona ludziom dobrej woli, którzy wciąż jeszcze tkwią w soborowym kościele. Być może Dobry Bóg daje im ostatnią okazję, "której nie można przegapić" by otworzyli oczy i zobaczyli, że obecna watykańska instytucja nie może być Kościołem, który Chrystus założył, ponieważ nie wyznaje tej samej Wiary ani nie zachowuje tych samych sakramentów, co Kościół katolicki w przeszłości.

Od pięćdziesięciu pięciu lat zaćmienia Kościoła od śmierci Papieża Piusa XII nadal jesteśmy bez Papieża. Możemy powiedzieć: "*Papam non habemus; sed habemus Bergoglio*" – "Nie mamy Papieża; zamiast Niego mamy Bergoglio".

Mario Derksen

Artykuł z czasopisma "The Reign of Mary", nr 150, Wiosna 2013 (www.cmri.org) (a)

Tłumaczył z języka angielskiego Mirosław Salawa

Przypisy:

(1) Encyklika *Tametsi futura prospicientibus*, 1 listopada 1900 roku, <http://www.papalencyclicals.net/Leol3/113tamet.htm>.

(2) "The Horror! A Buenos Aires Journalist describes Bergoglio", <http://rorate-caeli.blogspot.com/2013/03/the-horror-buenos-aires-journalist.html>.

(3) Cytaty pochodzą z 16 Rozdziału książki Jorge Mario Bergoglio i Abrahama Skórki, *On Heaven and Earth: Pope Francis on Faith, Family, and the Church in the Twenty-First Century* [*W niebie i na ziemi: Papież Franciszek o wierze, rodzinie i Kościele w XXI wieku*], Doubleday 2013.

(4) Bulla *Auctorem Fidei*, 28 sierpnia 1794 roku, <http://www.novusordowatch.org/wire/auctorem-fidei-pius-vi-1794.htm>

(a) Por. 1) Ks. Benedict Hughes CMRI, a) [*Farsa Vaticanum II. Rzetelna ocena soboru po pięćdziesięciu latach.*](#) b) [*Nowa praktyka "dialogu". Duch apostolski zniszczony przez Vaticanum II.*](#) c) [*Pożegnalne słowa do swoich kapłanów. O spuściznie Benedykta XVI.*](#) d) [*Papież Pius XII – w pięćdziesiątą rocznicę śmierci.*](#)

2) Bp Mark A. Pivarunas CMRI, a) [*Sedewakantyzm.*](#) b) [*Odpowiedzi na zarzuty wobec stanowiska sedewakantystycznego.*](#) c) [*Różnica między gorliwością misyjną świętego Patryka a duchem "Vaticanum II".*](#)

3) Patrick Henry Omlor, a) [*Zbójecki Kościół. Część I.*](#) b) [*Zbójecki Kościół. Część II.*](#) c) [*Zbójecki Kościół. Część III.*](#)

4) Ks. Rama Coomaraswamy, a) [*Posoborowi "papieże".*](#) b) [*Problemy z nowymi sakramentami.*](#)

5) Ks. Kevin Vaillancourt, a) [*Obchody "Roku Wiary" a destrukcja życia liturgicznego.*](#) b) [*Masoneria i "Nowa Ewangelizacja".*](#)

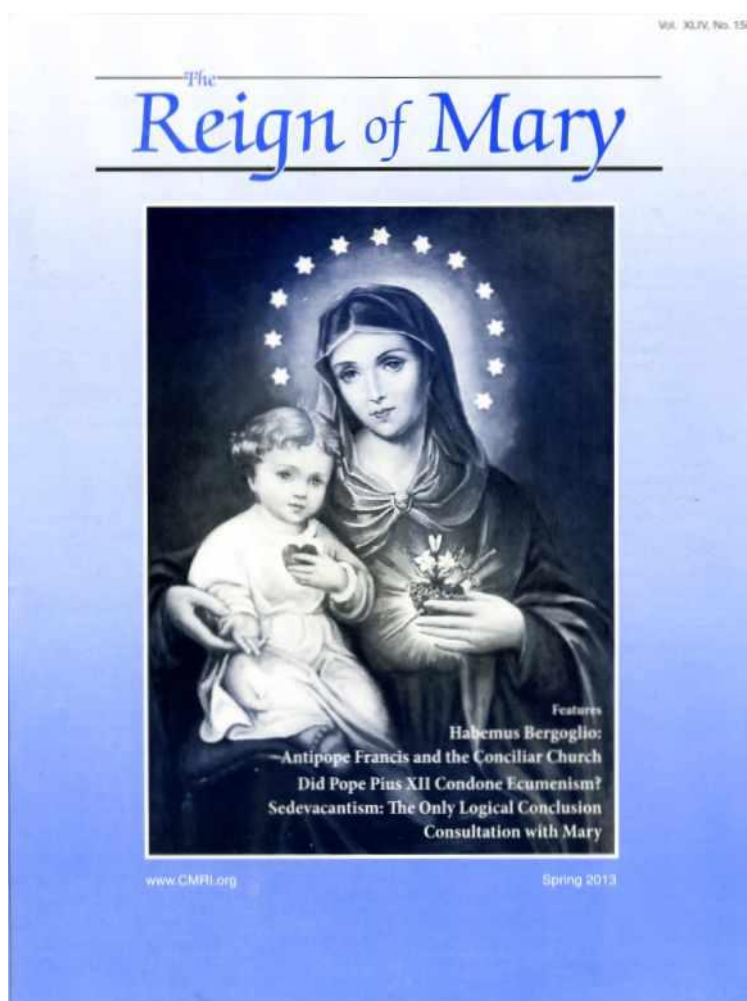
6) John Kenneth Weiskittel, [*Wolnomularze a kościół soborowy.*](#)

7) Ks. Stanisław Miłkowski, [O modernizmie](#).

8) Ks. Antoni Słomkowski, [Obiektywna wartość odkupienia a symbolizm modernistyczny](#).

9) Henryk Hello, a) [Nowoczesne wolności w oświeceniu encyklik. Wolność sumienia – wolność wyznania – wolność prasy – wolność nauczania](#). b) [Syllabus w wieku XX](#).

(Przyp. red. *Ultra montes*).



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)
Cracovia MMXIII, Kraków 2013